OBLIG
Zyczliwego affektu
Ná dźień obchodu weſołego
Mianowin
Jegomośći Páná
JAKUBA EKÆRTA,
Sekretarza Szlachetnego Senatu
Toruńſkiego,
wyſwadczony
od
JERZEGO SWIETLICKIEGO,
Roku 1698. *dńiá* 25. *Lipcá*.

w Toruniu,
Drukował Jan Balcer Bresler.

GDźie oczy rźucam ſwoie, gdźie myśl ſpekuluie,
Tám niby Niebo nową rádość pokazuie,
Ták nie widzę, coby mię dnia dźiśieyſzego
Záhámowáć miáło od applauzu wſzego.
Poyźrzę ná kmiećiow, ktorzy w ćięſzkośći rzekali,
Práwie iákby z roſpaczy iuż deſperowáli.
Pogłądam po kośniku tákże y po żeńcu,
Ten od rádośći wielkiey prawie chodźi w wieńcu.
Poyźrzę ná trawę buyną, poyźrzę y ná kłoſy,
Aż u tych iák u Brutki ſpuſzczone ſą włoſy,
Widzę, iáko częſto kroć ptaſzki muzykuią,
Bogu ſwemu zá pokarm codźiennie dźiękuią.
Nád to nowiná wdźięczna do uſzu przybyłá,
Ktora mi Feſt Jakuba dźiśia ogłośiłá.
Abym prętko pámiętał, ná moię powinność
A Dobrodźieiá Swego uważał życzliwość.

Nie-

Niewiem tedy, cobym miał w defekcie dá-
rowáć,
Czy Jáſpys, czy dyament drogi ofiarowáć,
Lecz gdy po ſobie, tákich rzeczy nie znay-
duię
Ten lichy, iednák ſzczery, Karmen ofiaruię.
Wiedząc że dźiś WMśći hoyniey będą wią-
żáć, (zdążáć.
Chcę iednák iáko ſługa tym nayprędziey
Jeśliby w tym Karminie ręka wykroczyła,
Proſzę, żeby twa mądrość wſzytko przeba-
czyła.
Was tedy, o Kamœny, do tey ſprawy proſzę,
Przybądźćie á pomożćie, gdyż dźiśia odno-
ſzę.
Karmen ná Mianowiny JAKUBA zacnego,
Ktorem doczekáć życzył z ſercá uprzeymę.
Ręka moia uſtaie, chcąci opiſowáć
Wargi moie więdnieią, gdy chce nominowáć
Przymioty twe wrodzone, iak też roztro-
pnośći,
Ktorych áżebyś nabył, czyniłeś pilnośći

Wielkie, káżdego cżáſu, oczym inſze kráie,
Ták też to Miaſto ſławne zalecenie dáie.
W tym żebyś daliey kwitnął, á co śię mie
tycze,
Od Bogá tobie zawſze z ſercá mego życzę.
Niech ćię honor, piaſtuie, áż wdługoſzczeſne
lata,
Byś w weſelu używał y w radośći świata.
Byś weſoło obchodźił, co rok imie ſwoie, (ie.
Zkąd śię radowáć będźie przyiaćielſtwo two-
Niech też błogosławieńſtwo Pańſkie nie u-
ſtáie,
Nád tobą, lecz wſzyſtkiego dobrego dodáie.
By też te, dobroć czeſtą ktorą mam od ćie-
bie, (bie.
Bog tobie płaczył hoynie ná źiemi y w Nie-
Niechći też zaraźliwe powietrze nie ſzkodźi,
Ale káżde zawienie nowe zdrowie rodźi.
To tedy moie ieſt krotkie powynſzowanie,
Ktoremu niechay z Niebá Bog da wykonanie.